A 6864

CZYTELNIA KATOLICKA W TRZYŃCU

(Odbitka z „Naszego Kraju")

Nakładem własnym

CZYTELNIA KATOLICKA
W TRZYŃCU

(Odbitka z „Naszego Kraju")



Nakładem własnym

Bx 5073

A 6864

Biblioteka Jagiellońska

Drukarnia „Dziedzictwa" w Cieszynie.

Siedzibą ruchu polsko-katolickiego w Trzyńcu jest obecnie parterowy budynek, znany pod nazwą Czytelni katolickiej. Tam skupiają się stowarzyszenia i instytucje, stojące na gruncie polsko-katolickim. Obecne pokolenie korzysta z tego, co wspólnym wysiłkiem kiedyś zostało wzniesione, wspólnemi trudami i zabiegami zachowane w burzliwych czasach światowej wojny i plebiscytu. Słuszną jest tedy rzeczą, by ci, co teraz korzystają z pracy i zdobyczy poprzedniego pokolenia, wiedzieli, jak się ono do pracy zabierało, z jakiemi trudnościami walczyło, czego się podejmowało, by dobremu dziełu i dla społeczeństwa katolickiego pożytecznemu, powołanemu raz do życia nie dać zaginąć. Niech do tego celu posłuży krótki zarys historji Czytelni, zebrany częściowo z ksiąg protokolarnych Czytelni, a uzupełniony opowiadaniami starych, jeszcze dotychczas żyjących członków Czytelni.

Założycielami Czytelni katolickiej w Trzyńcu byli: ks. Franciszek K o z i a r, ówczesny a

pierwszy proboszcz trzynieckiej parafji, ks. Ignacy Skotnica, proboszcz w Końskiej, p. Płoszek Fr., ojciec ks. Rud. Płoszka, proboszcza w Gnojniku, Kaszper Paweł, były wójt w Końskiej, Cebecauer Maksymiljan, Knobloch Paweł i Fixek Rudolf, organista w Trzyńcu. W marcu 1896 r. odbyło się na probostwie w Trzyńcu zebranie katolików, na którem uchwalono założenie Czytelni katolickiej, by do pracy kulturalno-oświatowej skupić katolików, chodzących dotychczas luzem. Nowe stowarzyszenie nazwano: »Czytelnia katolicko-ludowa«. Liczba członków przy zakładaniu Czytelni wynosiła 98. Czytelnia znalazła początkowo pomieszczenie na probostwie. Proboszcz-założyciel odstąpił prowizorycznie na probostwie jeden pokój na cele Czytelni, w którym umieszczono bibljotekę i urządzono czytelnię gazet katolickich. Abonowano wtedy gazety: »Gwiazdkę Cieszyńską«, »Czas«, »Wieniec i Pszczółkę«, a z niemieckich: »Pilger«. Ówczesny zarządca hut trzynieckich Gustaw Ellwein odnosił się do Czytelni przychylnie. Życie w Czytelni zaczęło się pomyślnie rozwijać, tak, że pomieszczenie na probostwie okazało się niewystarczającem. To prawdopodobnie było powodem, że skorzystano z przychylności zarządu huty trzynieckiej i przeniesiono lokale Czytelni do budynku hutniczego Nr. 3 (tak zwana »stara gmina«).

I nowy lokal stawał się zczasem za ciasnym dla koniecznych potrzeb Czytelni. Przedstawienia, które urządzało Kółko amatorskie (składające się z członków Czytelni), przyciągały wielu widzów i zyskiwały nowych członków. Zakwitło życie towarzyskie. Do urozmaicenia wieczorków, urządzanych staraniem Czytelni, przyczyniał się wiele ś. p. Dawid swemi »czarodziejskiemi sztuczkami«. Zebrania ogólne musiały się odbywać w miejscowej szkole polskiej (czeskiej ani niemieckiej jeszcze wówczas w Trzyńcu nie było) z powodu szczupłości lokalu Czytelni, która wszystkich uczestników zebrań pomieścić nie mogła. Na tych zebraniach wygłaszano przemówienia, odczyty, referaty (także treści politycznej), które znajdywały mocny oddźwięk u słuchaczy. Z referentów i mowców pozamiejscowych należy wspomnieć: ks. Bielka, ks. Karowskiego, proboszcza z Goleszowa, ks. Stojałowskiego, pioniera społecznego ruchu katolickiego, ks. Szpondera z Krakowa. Ks. Walczyński z Tarnowa ofiarował dla Czytelni 12 tomów książek.

Po śmierci ks. Koziara (w roku 1898) przeniesiono lokal Czytelni znowu na probostwo. Zarząd huty zabrał bowiem Czytelni lokal dotychczas wynajmowany, uzasadniając swe postępowanie potrzebą rozszerzenia szkoły. — Działalność Czytelni, zapowiadająca się świetnie w poprzednich latach początkowego istnie-

nia, w tym okresie znacznie osłabła, liczba członków zmalała. Przyczyniło się do tego wiele niepomyślnych okoliczności. Jedną z najważniejszych był zatarg ks. Stojałowskiego z władzami kościelnemi, który wywołał rozdźwięk wśród samych członków Czytelni. Z tego skorzystali skwapliwie socjaliści, którzy w swoim organie w niewybredny sposób zaczęli zwalczać niektórych członków Czytelni za ich przekonania i postępowanie szczerze katolickie. To niektórych, niewyrobionych jeszcze dla sprawy katolickiej zraziło i zniechęciło do pracy. Zebrania nie odbywały się na probostwie, tylko u kościelnego ś. p. Franciszka Tomanka.

Gdy prezesem Czytelni wybrano p. Motzkę, majstra brukarskiego, ofiarował tenże we własnym budynku lokal na pomieszczenie Czytelni. Miało to wiele stron niedogodnych zarówno dla Czytelni samej, jak i dla współlokatorów, mieszkających w tym samym, co Czytelnia budynku. To też, gdy się nadarzyła sposobność wynajęcia połowy budynku od ś. p. Macurowej, skorzystano z niej skwapliwie i przeniesiono tam Czytelnię. Pomieszczenie nowe Czytelni podobało się członkom, dla Czytelni było korzystne, to też starano się usilnie o to, by budynek nabyć na własność. Po długich staraniach nabyto (w głównej mierze dzięki staraniom ks. Janika) wynajętą dotychczas nieruchomość.

Po ustaleniu siedziby Czytelni następuje ponowny jej rozkwit. Ożywienie działalności Czytelni zawdzięczać należy przedewszystkiem założeniu Stowarzyszenia młodzieży katolickiej »Jedność« i wskrzeszeniu działalności Kółka amatorskiego. Odegrano wtedy w Trzyńcu dotychczas nieznane »Jasełka«, »Pasje«, »Adam i Ewa« i t. p.

W roku 1906 powstaje »Organizacja Robotników Chrześcijańskich«, która skupiła wielką ilość pracowników hut trzynieckich i poczyniła skuteczne starania o poprawę doli robotnika hutniczego. Nowa organizacja o charakterze chrześcijańsko-społecznym jedna także nowych członków Czytelni i wskutek wzrostu liczby członków dotychczasowy lokal Czytelni okazuje się za szczupły. Z dobrowolnych składek członków i sympatyków Czytelni uskuteczniono w r. 1908 rozszerzenie budynku Czytelni przez dobudowanie sali ze sceną, która dotychczas istnieje.

W rozszerzonej Czytelni znajduje pomieszczenie w roku 1910 Kasa Raiffeisena, w roku 1912 Towarzystwo gimnastyczne »Sokół«, a w roku 1913 założone na nowo i do dziś istniejące Stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Nowe stowarzyszenia rozwijają bardzo ożywioną działalność, której owocem były liczne zebrania członków, wieczorki, zabawy towarzyskie i

przedstawienia, dobrze zazwyczaj przygotowane. Ludność miejscowa i okoliczna chętnie przybywała do Czytelni, znajdując w niej atmosferę swoją i serdeczną. W tym czasie bardzo chlubnie około rozwoju Czytelni zasłużył się p. Karol Jasiczek, dzielny organizator i obrońca spraw Czytelni.

Z wybuchem wojny światowej nastąpił w działalności Czytelni zastój i kryzys. Praca programowa Czytelni została zatamowana i unieruchomiona z powodu braku czynnych członków, odbywających służbę na polu walki, albo też pozostałych w domu, ale zależnych od huty w większym jeszcze stopniu, niż dawniej. By uniemożliwić Czytelni wszelką działalność i wegetację, zabrano Czytelni salę i urządzono z niej magazyn aprowizacyjny, uniemożliwiając urządzanie zebrań i przedstawień. Nie odważono się wtedy sięgnąć po salę Domu Robotniczego, albo p. Podeschwy, które dla aprowizacji tak samo odpowiadały, jak sala Czytelni. Młodzież katolicka pod koniec wojny była zmuszona urządzić przedstawienie w Dolnej Lesznej na »Mrowcówce«, bo w Trzyńcu wówczas innej sali nie można było dostać, a salę Czytelni trzymał urząd aprowizacyjny. W tych trudnych czasach opiekowali się dzielnie sprawami Czytelni starzy jej członkowie z ś. p. Franciszkiem Tomankiem, ówczesnym jej prezesem i jego zastępcą ś. p. Jerzym Buzkiem.

Pod niejednym względem gorszym dla Czytelni, niż wojna światowa, był okres t. zw. plebiscytu. Wtedy Trzyniec stał pod rozkazami wszechwładnych towarzyszy z Domu Robotniczego. Kto się nie przyznawał do socjalizmu i miał odwagę mieć odmienne, niż socjaliści przekonanie, tego zwalczano wszelkiemi środkami i uniemożliwiano nieraz i przemocą jego działalność. Członkowie Czytelni, zwłaszcza czynni i ruchliwi, byli narażeni niejednokrotnie na szykany i groźby od własnej braci robotniczej. Przetrwała jednak i te przykre i bolesne czasy Czytelnia i jej odważni członkowie, którzy swoje obowiązki obywatelskie spełnili i wobec społeczeństwa i wobec Czytelni. Z kłopotów plebiscytowych wyszli z honorem nienadszarpanym i zahartowali się do przyszłych zapasów.

Stanowisko, jakie członkowie Czytelni zajmowali podczas plebiscytu, było powodem nowych trudności ze strony czeskiej, gdy Trzyniec po ostatecznem rozgraniczeniu Śląska pomiędzy Polskę i Czechosłowację dostał się pod rządy czeskie. Komisarz rządowy p. Renda wytężał swe zdolności i siły i wpływy, by z Czytelni zrobić narzędzie swoich zamiarów, — basztę, któraby umocniła wpływy czeskie w Trzyńcu. Sprytnie poznał, że pozycja członków Czytelni w owym czasie była słaba z powodu świeżych jeszcze nieporozumień z socjalistami w czasie plebiscytu i skierował swe ata-

ki na najbardziej osłabiony punkt pozycji polskiej. Pozyskał obietnicami i groźbami kilka słabych charakterów i przy ich pomocy spodziewał się dostać Czytelnię (pod płaszczykiem katolicyzmu) pod wpływy czeskie. Jednak ówczesny Zarząd zamiary p. komisarza przejrzał i nie dał się ani zastraszyć, ani pozyskać obietnicami. Gdy zamiary p. komisarza Rendy nie przynosiły spodziewanych owoców, zaczęły się szykany. Komisja mieszkaniowa (w czasach jeszcze plebiscytowych) zajęła pokój w Czytelni, — w jakim celu, nie trudno się domyślić — i oddała go na pomieszkanie żydowi. Pan komisarz zaopiekował się po objęciu urzędu w Trzyńcu także i tym pokojem i gdy się żyd wyprowadził, wprowadzono p. Kornutównę, mimo, że Czytelnia potrzebowała koniecznie tego pokoju, a lokatorkę można było gdzie indziej umieścić.

Sala Czytelni służyła wojsku za kwaterunek i na cele Czytelni użyć jej nie było można. Koncesję wyszynkową, którą oddawien dawna miała Czytelnia dla swoich członków, odebrano Czytelni, gdyż miarodajne czynniki potrafiły przekonać prezesa Czytelni, który w tym wypadku stał się dla Czytelni nieżyczliwym i słabym, że to jest jego własność. Pomiędzy prezesa i członków Czytelni wbito klin, jednak bezskutecznie. Użyto jeszcze podstępu, by się dostać w posiadanie Czytelni i jej mająt-

ku. Zgłoszono nibyto nowych członków Czytelni w liczbie 37 osób, samych Czechów i sympatyków, które przybyły na Walne Zgromadzenie i domagały się prawa wyboru Zarządu, mimo, że ich na członków dotychczas Zarząd nie przyjął. Po tej pierwszej próbie »niewinnej« miała nastąpić druga serja podobnych »katolików«, aby ludność polską od wpływu na Czytelnię zupełnie usunąć. Przeciwnicy tak byli pewni swego, że już mieli pomiędzy sobą wybrany przyszły Zarząd. Jednak Zarząd Czytelni, nawet bez prezesa, bronił zagrożoną pozycję. »Katolikom« czeskim próba się nie udała, Czytelnia została w rękach katolickich i polskich, tak, jak zawsze. Wobec tak zdecydowanego stanowiska polskich członków Czytelni ataki, jako nie prowadzące do celu, osłabły, pan komisarz Renda niedługo potem opuścił Trzyniec, gdy pierwsze wybory do zastępstw gminnych pozbawiły go uprzywilejowanego stanowiska w Trzyńcu.

W roku 1925 wybuchł w zabudowaniach sąsiednich (stodółka i szopka na drzewo), należących do Czytelni, pożar, podłożony przez nieznanego i niewyśledzonego sprawcę. Budynek Czytelni pożarem nie został uszkodzony wbrew przewidywaniom sprawcy.

Po pokonaniu tych trudności zaczęła się powoli na nowo praca normalna. Dużym nakładem odrestaurowano cały budynek Czytelni z zewnątrz, na strychu urządzono nową izbę,

pod sceną powstała obszerna garderoba dla amatorów dzięki zabiegom Stowarzyszenia młodzieży. W roku 1925 zakupił Zarząd Czytelni drugą połowę budynku, która była dawniejszą własnością p. Franciszka Tomanka, prezesa Czytelni, za cenę 60.000 Kcz. Bibljotekę uzupełniono kosztem 3000 Kcz, zakupując nowe książki, a stare przyprowadzono do stanu używalnego. Po uciążliwych zabiegach odzyskano zpowrotem koncesję wyszynku dla członków Czytelni, opracowano nowy statut, gdyż stary okazał się niewystarczającym w nowych warunkach i uzyskano jego zatwierdzenie przez Rząd krajowy.

Trudności, jakie Czytelnia musiała pokonywać, nie zniechęciły jej członków, ale do tem większych wysiłków ich zapaliły. Stowarzyszenie młodzieży okazuje w tym czasie wielką ruchliwość, porywa się pod przewodnictwem starszych na odegranie poważniejszych sztuk: jak Anczyca »Kościuszko pod Racławicami«, »Obronę Częstochowy«, Rydla »Na zawsze«, »Jasełka«, odgrywane po wojnie po raz pierwszy w roku 1921, musiano powtórzyć wówczas siedem razy.

Obecnie liczy Czytelnia członków około 400. Oprócz tego mają pomieszczenie w lokalach Czytelni i odbywają tam swe regularne zgromadzenia: Związek Niewiast Katolickich (ponad 100 członkiń), Związek śląskich katoli-

ków (miejscowy oddział), Stowarzyszenie młodzieży katolickiej (członków 70), Kasa Raiffeisena, »Sokół« (członków przeszło 100), Cech szewski, Skaut (hufiec Kilińskiego), Kongregacja Marjańska Panien (członkiń około 50), Towarzystwo pogrzebowe.

Czytelnia rozporządza następującemi lokalami: sala w wymiarze 8 × 12 wraz ze sceną i dwoma garderobami dla amatorów, bufet (wymiar 3 × 4), salka bilardowa (wymiar 8 × 4), kuchnia (wymiar 5 × 4), lokal gościnny (wymiar 5 × 4), kancelarja (wymiar 3 × 4). Porównując wymiary lokalów Czytelni z liczbą członków stowarzyszeń, mieszczących się w Czytelni, łatwo zrozumieć, że obecnie jest znowu Czytelnia za szczupła i wymaga koniecznego rozszerzenia i rozbudowy. Dlatego też obecny Zarząd Czytelni czyni starania, gromadzi fundusze, by Czytelnię doprowadzić do takiego stanu, by ona zdołała zaspokoić wszystkie potrzeby Stowarzyszeń, które się około niej skupiają. — Tylko przez rozszerzenie budynków Czytelni umożliwi się utrzymać to, co z takim wysiłkiem trzeba było przed obcymi bronić, utrwali się to, co nam poprzednie pokolenie w spuściźnie przekazało. Do tej pracy są powołani wszyscy, nikt się nie powinien uchylać od współpracy, od pomocy, gdzie jej udzielić jest w stanie. Doświadczeniem niedawnych czasów pouczeni powinni wszyscy rozumieć, że najlepiej swoich

spraw broni swój, że go jednak poprzeć muszą wszyscy. Jednostka nie zrobi wiele, jeżeli znajdzie dla swoich planów słuchaczy obojętnych. Musimy nietylko to utrzymać, cośmy od przodków odziedziczyli, ale dziedzictwo powiększyć i oddać je w dobrym stanie następnemu pokoleniu. »Chciejmy wszyscy dokonać, dokona, kto może«.

